Rok VI
Nr. 30/250/L
Stockholm, dnia 25 lipca 1945r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Jeszcze raz polski punkt widzenia.

Nota amb. Ciechanowskiego.

Ambasador R.P. w Waszyngtonie skierował do ministerstwa spraw zagranicznych w Waszyngtonie, a następnie opublikował dnia 7 lipca na konferencji prasowej notę następującej treści:

"W wyniku cofnięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych uznania legalnego rządu polskiego, wszelka działalność tego rządu w Stanach Zjednoczonych, a tym samym i moje oficjalne obowiązki dyplomatyczne - zostały przerwane. Z drugiej strony, zmuszony jestem odmówić wykonywania jakichkolwiek czynności czy obowiązków, które by nawet w drodze implikacji mogły być uważane jako dokonywane w imieniu rządu Osóbki-Morawskiego i Bieruta, t.zn. rządu, który nie jest uznawany przez jedyny legalny rząd polski, którego mam zaszczyt być przedstawicielem. Na skutek cofnięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych uznania konstytucyjnego rządu polskiego, zmuszony jestem do opuszczenia mego stanowiska, co czynię z głębokim żalem.

"Jednakże, ustępując z zajmowanego stanowiska, pragnę i uważam to za swój obowiązek podkreślić całą tragiczną sytuację, w jakiej znalazł się Naród Polski w wyniku wojny światowej. Wojna ta, która Sprzymierzonym Narodom przyniosła zwycięstwo - Polsce, która pierwsza chwyciła za broń i tak całkowicie przyczyniła się do wspólnego zwycięstwa - przynosi klęskę i utratę niepodległości. Los Polski może być lepiej zrozumiany, gdy uświadomimy sobie, że pobite Niemcy nazistowskie w wyniku przegranej wojny tracą mniej ze swego terytorium aniżeli sprzymierzona Polska, która zmuszona zostaje - jako rezultat wspólnego zwycięstwa - do ich oddania.

"Co więcej - Polska pozostawiona została stałej niekontrolowanej okupacji obcego mocarstwa, które narzuca jej siłą rząd jak również ustrój polityczny, ekonomiczny i społeczny, które są jej zupełnie obce. Osiągnięcia Polski jako walczącego członka Zjednoczonych Narodów nie dadzą się zakwestionować. Jej opór zbrojny, stawiany wojskom niemieckim we wrześniu 1939r., dał Francji i Wielkiej Brytanii odpowiedni okres czasu do przygotowania ~~własnej obrony. Następnie~~ polskie siły zbrojne - lądowe, morskie i powietrzne - walczyły w Norwegii, Francji, w bitwie o Wielką Brytanię, w Afryce, Włoszech, Normandii, Belgii, Holandii i Niemiczech, a polska Armia Krajowa dokonała cudów w sabotażu, guerilli i otwartej walce z Niemcami, przyczyniając się zasadniczo do postępów armii czerwonej w jej pochodzie przez Polskę. Dopóki wojna trwała, Alianci w całości doceniali wysiłek zbrojny Polski, a oświadczenia zachwytu i zachęty hojnie kierowane były pod adresem Narodu Polskiego. Polska nazwana została "natchnieniem narodów" i powtarzały się nieustannie obietnice poparcia jej po wojnie i zapewnienia niepodległości. Polska przyjmowała te słowa z dobrą wiarą. Naród Polski wierzył niezachwianie w szczerość słów wypowiadanych w imieniu Ameryki, której zawsze wierzył i podziwiał . Jakżeż teraz da się wytłumaczyć tym nieugiętym bojownikom o wolność i demokrację, że zasady, o które walczyli i których bronili - w chwili zwycięstwa nie zostają do nich zastosowane! Jak można będzie wytłumaczyć Narodowi Polskiemu, że jego Kraj ma stanowić jedynie domek na kółkach, który w zależności od imperialistycznych zamiarów jednego z jego potężnych sąsiadów, przesuwa się dowolnie na wschód lub na zachód, a to wbrew wszelkim zasadom samostanowienia narodów - zasadom, o które Naród Polski walczył i za które ginął! Nadejdzie dzień, w którym na te pytania - o ile sprawiedliwość ma być w świecie zachowana - odpowiedź będzie musiała być znaleziona.

"Podstępna propaganda, przedstawiając opinii publicznej, że Polska jako Naród, nastawiona jest ustawicznie wrogo do Rosji - cel swój osiągnęła. Pozwalano na penetrację tego rodzaju propagandy, zaciemniając konsekwentnie istotną stronę obrazu. Opinia publiczna nadal nie wie nic o działalności Rosji w Polsce, a w szczególności o tym jak Rosja traktowała Polaków w czasie wojny zarówno w Polsce jak i u siebie. Fakt, że rząd so-

wiecki ustawicznie sprzeciwiał się dopuszczeniu na teren Polski jakichkolwiek obserwatorów sprzymierzonych lub neutralnych - jest sam w sobie znamienny. Dopóki szalała wojna, rząd polski sam przyczynił się w imię haseł jedności Sprzymierzonych, tak koniecznej do osiągnięcia zwycięstwa, do nieujawniania szeregu faktów i nie był w możności podniesienia zasłony zaciemniającej stosunki polsko-sowieckie. Co więcej, rząd polski wierzył, iż przez unikanie wszelkich zadrażnień, będzie wreszcie mógł dojść do porozumienia z Rosją - porozumienia, którego szczerze pragnął. Opinia publiczna łatwo zapomina o usiłowaniach ze strony rządu i Narodu Polskiego dojścia do porozumienia z Rosją Sowiecką, ale porozumienia - zawartego na normalnych podstawach i zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego. Opinia publiczna zapomina, iż wszystkie te wysiłki były systematycznie przez Rosję odrzucane, przy czym Rosja winę za rzekome niedojście porozumienia zrzucała stale na rząd polski, niezależnie od tego, czy był to rząd gen. Sikorskiego, p. Mikołajczyka, czy też p. Arciszewskiego. Każdy z tych rzetelnie demokratycznych rządów oskarżany był o to, iż składa się z faszystowskich kolaboracjonistów lub też reakcjonistów. Nie było takiego okresu wojny, w którym - gdyby Rosja dopuściła do rozmów z przedstawicielami rządu polskiego i do poruszenia wszystkich zagadnień w atmosferze wzajemnej dobrej woli - sprawy sporne między Polską a Rosją nie mogły były być rozwiązane.

"Rosja jednak wolała całe to zagadnienie przedstawiać nie jako nieporozumienie pomiędzy Polską a Rosją, ale jako wewnętrzną kłótnię pomiędzy różnymi ugrupowaniami polskimi. Polska - reprezentowana przez swój legalny rząd - nigdy nie została dopuszczona do udziału w rozmowach na temat polsko-rosyjskich stosunków. Konferencje w Teheranie i w Jałcie są najlepszym tego dowodem. Wobec powyższego, wszelkie decyzje powzięte w sprawie Polski, muszą być uważane przez Naród Polski jako wyroki wydane zaocznie. Żaden naród ani żaden rząd będący prawdziwym reprezentantem swego narodu, nie mógłby nigdy przyjąć decyzji powziętych w stosunku do swego terytorium czy sytemu rządzenia bez swego w tym udziału. Naród Polski jest głęboko przywiązany do swych tradycji wolności jednostki i narodu. Nie przestanie nigdy walczyć o te ideały. Nie poświęci ich nigdy. Za cenę porozumienia, nie przyjmie on nigdy żadnego z góry narzuconego ustroju sprzecznego z tradycją narodową, a to niezależnie od tego, czy ustrój taki będzie mu narzucony przez obce mocarstwo czy też grupę mocarstw.

"Opuszczając moje stanowisko ambasadora R.P. przy rządzie Stanów Zjednoczonych, stwierdzam, że jako ambasador polski i osobisty wysłannik Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w postępowaniu moim kierować się będę jedynie wskazaniami wydanymi przez konstytucyjną Głowę Państwa całemu Narodowi Polskiemu. Takim jest również stanowisko wszystkich moich kolegów w tutejszej ambasadzie oraz we wszystkich konsulatach polskich na terenie Stanów Zjednoczonych".

POLSKA OPIEKA SPOŁECZNA.

Delegatura Polskiej Opieki Społecznej podaje następujące dane o organizacji opieki w obozach nowo przybyłych:

"Główną troską naszą było uchwycenie tak wielkiej masy uchodźców pod względem organizacyjnym. W czasie od końca kwietnia do początku czerwca b.r. liczba uchodźców polskich w Szwecji zwiększyła się przeszło dziesięciokrotnie. Przy rozwiązaniu zagadnienia organizacyjnego mieliśmy na uwadze momenty następujące: po pierwsze, należało od-razu zmontować nowy aparat opiekuńczy rozrzucony w terenie, po drugie, należało ten aparat dobrać w ten sposób, aby pozbawić go cech aparatu urzędniczo-biurokratycznego, po trzecie, należało o ile możności do tego aparatu dobrać ludzi spośród nowo przybyłych, a w każdym razie nie spośród emigrantów, osiadłych w Szwecji przez całą wojnę, gdyż ci i nowo przybyli stanowią dwa światy, po czwarte, należało oddzielić czynności opiekuńcze od czynności innych władz, jak konsularne, wojskowe, dokumentacyjne i inne. Rozwiązaliśmy zagadnienie organizacyjne przy uwzględnieniu wyżej wyłuszczonych momentów w sposób następujący: z uwagi na to, że przygniatającą większość wśród nowo przybyłych stanowią kobiety, wyznaczyliśmy kierowniczką akcji kobiete. Musiała to być kobieta, posiadająca zmysł społeczny i zrozumienie dla potrzeb życia grupowego. Zleciliśmy jej wyznaczenie w każdym stałym obozie obozowej opiekunki społecznej spośród samych uchodźczyń. Osiągnęliśmy przez to cel podwójny. Po pierwsze, element uchodźczy wszedł i stał się podstawą naszego aparatu opiekuńczego u dołu, po drugie, kilkadziesiąt sił przeważnie intelektualnych od razu zatrudniliśmy, jakkolwiek na skromnych warunkach. Do chwili obecnej mamy już opiekunki obozowe we wszystkich obozach. Obozowe opiekunki społeczne są pierwszą komórką utworzonego przez nas aparatu opiekuńczego dla nowo przybyłych z obozów koncentracyjnych

w Niemczech uchodźców polskich. Następną komórką są nasze łączniczki-tłumaczki. Do większych skupisk obozowych skierowaliśmy kilka najlepszych uczennic i absolwentek kursu opieki społecznej w Sztokholmie, jako łączniczek pomiędzy nowo przybyłymi a władzami szwedzkimi i jako tłumaczek. Użyliśmy do tego celu młodych dziewcząt, gdyż praca ta wymaga nieustannego przebywania tak w dzień jak w nocy w obozie z nowo przybyłymi i pośredniczenia między nimi ą szwedzkimi sanitariuszkami, lekarzami, intendentami i t.d.

"Na wyższym szczeblu naszego aparatu opiekuńczego postawiliśmy objazdowe kuratorki społeczne. Zadaniem objazdowych kuratorek społecznych jest kontrola obozowych opiekunek społecznych na miejscu oraz bezpośredni kontakt z uchodźczyniami. Zarazem objazdowe kuratorki społeczne mają za zadanie rozpościerać pieczę duchową nad nowo przybyłymi, rozdzielać książki i gazety polskie, wygłaszać pogadanki i t.d.

"Z ramienia Opieki całą akcją kieruje i nadzoruje ją min. dr.M. Karniol. Delegatura wysłała w teren oprócz niego również prezesa dr. Massiaka. Uzgodniono w województwach w Malmö i Kristianstad oraz we władzach centralnych w Sztokholmie, sposób postępowania i kompetencji polskich władz Opieki Społecznej.W ten sposób staramy się uniknąć zbiurokratyzowania opieki. Założyliśmy centralną kartotekę nowo przybyłych na podstawie formularzy ewidencyjnych przysłanych nam z terenu i sporządziliśmy listę nowo przybyłych. W planie znajduje się utworzenie w Centrali referatu opieki kulturalno-oświatowej. Staraniem naszym odbył się w obozach szereg odczytów z prelegentami ze Sztokholmu. Nie jest wykluczone, że w niedalekiej przyszłości zajdzie potrzeba utworzenia oddziału Delegatury na południu Szwecji, w Malmö lub w Göteborgu.

"Na specjalną wzmiankę zasługują nasze starania w kierunku zorganizowania polskiej opieki lekarskiej dla nowo przybyłych uchodźców, obok opieki szwedzkiej. Wśród nowo przybyłych znajduje się mianowicie kilka polskich lekarek i jeden lekarz, których zatrudnia się w obozach."

--- o ---

Delegatura Polskiej Opieki Społecznej dla Uchodźców donosi, że biura jej są czynne w dalszym ciągu.

--- o ---

G A R Ś Ć W I A D O M O Ś C I .

Zastępca ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Grew oświadczył w piśmie stanowiącym odpowiedź na pytanie senatora Vandenberga, że Stany Zjednoczone będą się domagały udziału w wszelkiej kontroli mocarstw nad wyborami, które mają się odbyć w Polsce.

+

Czechosłowacki minister dr. Ripka, który bawi obecnie w Londynie, oświadczył, że Czechosłowacja w żadnym wypadku nie zgodzi się na odstąpienie Polsce Cieszyna. Czechosłowacja - powiedział dr. Ripka - nie powoduje się przy tym względami prestiżowymi, tylko koniecznościami gospodarczymi.

+

Dnia 16 lipca b.r. prezydent Raczkiewicz zwrócił się do prezydenta Trumana i do premiera Churchilla z jednobrzmiącymi depeszami, w których prosi ich, by spowodowali uwolnienie zasądzonych w Moskwie polskich przywódców politycznych. W depeszy tej prez. Raczkiewicz pisze m.in.:

"W przededniu Konferencji Trzech uważam za swój obowiązek zwrócić się do Pana choćby tylko w imię amerykańsko-polskiego (wzgl. brytyjsko-polskiego) braterstwa broni podczas europejskiej wojny. Skazani w moskiewskim procesie byli nie tylko obrońcami polskiej wolności, lecz również sprzymierzonych narodów. Dla tego też sądzę, że jestem upoważniony prosić Pana, by zechciał Pan w toku zbliżającej się Konferencji Poczdamskiej użyć swego wielkiego autorytetu dla spowodowania uwolnienia polskich przywódców i zapewnienia im i ich rodzinom osobistego bezpieczeństwa.

Władysław Raczkiewicz
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej".

+

Rezerwy złota Banku Polskiego, wywiezione z kraju we wrześniu 1939r. znajdują się w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. W związku z wiadomościami, że złoto to ma być wydane obecnemu Bankowi Emisyjnemu w Polsce, ambasador R.P. w Waszyngtonie oświadczył przedstawicielowi jednego z amerykańskich dzienników, że:

Bank Polski nie jest instytucją państwową. Stanowi on własność akcjonariuszy. Niektórzy akcjonariusze są w posiadaniu imiennych akcji. Tych można odszukać. Inni akcjonariusze nabyli akcje Banku Polskiego na zagranicznych giełdach. Przed wydaniem złota stanowiącego własność Banku Polskiego musiałoby się odbyć walne zgromadzenie właścicieli, czyli akcjonariuszy banku. Gdzie ich jednak szukać? Dyrektorzy Banku Polskiego są jedynie jego administratorami. Bez zezwolenia właścicieli-akcjonariuszy nie mogą oni oddać należącego do banku złota.

W związku z taką sytuacją amb. Ciechanowski mniema, że sprawa wydania rezerw złota Banku Polskiego musi być rozstrzygnięta przez sąd.

+

Kapitanowie, oficerowie i załogi większości statków polskiej marynarki handlowej opuścili swe statki. Na zebraniu, które miało miejsce w Londynie, uchwalono rezolucję, że odmawiają oni służby na statkach, które mogą się dostać pod kontrolę polskiego prowizorycznego rządu, gdyż ich zdaniem rząd ten nie gwarantuje marynarzom podstawowych praw wolnego człowieka i obywatela. Następnie marynarze polscy zwracają się w tej deklaracji z apelem do związków zawodowych, by przedsięwzięły środki zmierzające do zapewnienia im zatrudnienia w marynarkach handlowych sprzymierzonych narodów. +

Dnia 30 maja naczelne dowództwo alianckie podało, że liczba wysiedlonych Polaków znajdujących się w alianckiej zonie Niemiec wynosi około 600.000. Władze polskie były natomiast zdania, że najskromniejsza ocena wyrazi się liczbą nie niższą od miliona. Ostatnio władze alianckie doniosły, że liczba Polaków w amerykańskiej, angielskiej i francuskiej zonie Niemiec wynosi już 814.000, w tym w angielskiej - 394.000. W przyszłości podana będzie niewątpliwie wyższa liczba. Ukazały się już nawet nieoficjalne wiadomości angielskie, że liczba Polaków w angielskiej zonie wynosi 520.000. Tłumaczy się to tym, że rejestracja wysiedleńców zatrudnionych i umieszczonych daleko od większych ośrodków odbywa się z konieczności w wolniejszym tempie. +

W związku z uznaniem przez rząd Stanów Zjednoczonych warszawskiego rządu, komitet koordynacyjny polsko-amerykańskich towarzystw we wschodnich stanach Stanów Zjednoczonych przesłał prez. Trumanowi depeszę, w której oświadcza:

"Będziemy uważali ten rząd i jego przedstawicieli w Stanach Zjednoczonych za nic innego, jak za narzędzie wprowadzenia komunizmu do Polski i do naszej polsko-amerykańskiej społeczności. Duch piątej kolumny zakwitnie w Ameryce wraz z przybyciem agentów polskiego rządu tymczasowego.

"Będziemy nadal uznawali, że Państwo Polskie i Naród Polski reprezentuje legalnie jedynie Prezydent Rzeczypospolitej, który tymczasowo, podczas okupacji sowieckiej w Polsce, przebywa w Londynie".

+

Dnia 18 b.m. wyjechała samolotem ze Sztokholmu do Warszawy grupa 11 osób, w tym 9 przedstawicieli szwedzkich przedsiębiorstw przemysłowych, które miały przed wojną oddziały lub udziały przemysłowe i handlowe w Polsce. Delegaci mają zbadać rozmiary szkód, poniesionych w Polsce przez ich przedsiębiorstwa i rozejrzeć się w możliwościach wznowienia pracy. Wyjechał również do Warszawy przedstawiciel szwedzkiego towarzystwa lotniczego ABA dla przedyskutowania z LOT'em spraw komunikacji lotniczej.

Wyjazd nastąpił na skutek inicjatywy z Warszawy.

Równocześnie powrócił z Warszawy dyrektor szwedzkiej komisji opałowej, K.G. Ljungdahl, który prowadził w Polsce rozmowy w sprawie wywozu polskiego węgla do Szwecji. Według DAGENS NYHETER z dnia 19 lipca, dyrektor Ljungdahl powiedział po powrocie:

"Pertraktowaliśmy z uznanym obecnie rządem polskim, ale nie mogę powiedzieć, jak dalece ten rząd jest samodzielny".

REUTER donosi z Moskwy, że Szwecja, Austria i Węgry dopytują się o polski cynk, który obecnie odbiera całkowicie Rosja. Rosja ma bowiem pierwszeństwo do wszystkich produktów polskiego gospodarstwa.

+

Poprzedniego roku w porcie duńskim Aarhus wyleciał w powietrze niemiecki statek z amunicją. Było to zdarzenie większej wagi, które też zwróciło na siebie powszechne zainteresowanie. Jasne było, że był to akt sabotażu.

Dopiero teraz korespondent DAGENS NYHETER w Kopenhadze ujawnia, że było to dzieło Polaków, marynarzy w niemieckiej marynarce, którzy dokonali tego czynu z inicjatywy i pod kierownictwem pewnego Polaka, występu-

jącego pod duńskim nazwiskiem Jensen. Jensen utrzymywał w Fredericii warsztat szewski, a w swym mieszkaniu przechowywał ukradzione Niemcom bomby. Jensen rozglądał się wśród marynarzy niemieckich za Polakami, przy których pomocy dokonywał następnie aktów sabotażu. Działając pod jego kierownictwem, Polacy zatopili również 6 łodzi podwodnych i 8 mniejszych statków niemieckich, na których zdołali umieścić bomby w czasie alarmu lotniczego w porcie Kiel.

Były to wszystko brawurowe czyny. Wysadzenie statku w Aarhus wywołało, niestety, również ofiary wśród cywilnej duńskiej ludności. Stało się to mimo wszelkiej ostrożności sprawców zamachu, którzy nastawili bomby z takim wyliczeniem, by wybuchły one dopiero na otwartym morzu. Nieoczekiwanie jednak odjazd statku został opóźniony i wybuch nastąpił jeszcze w porcie.

+

Londyńska prasa podała straty lotnictwa polskiego w okresie od lipca 1940r. do dnia zwycięstwa. Ogółem lotnictwo polskie straciło 2.025 lotników, w tym 57 Brytyjczyków. M.in. 3ol. Dywizjon Pomorski stracił 119 lotników przy dostawach broni i żywności dla warszawskich powstańców oraz 230 lotników w akcji pomocy wojskom marsz. Tito.

+

POLPRESS (agencja prasowa warszawskiego rządu) doniósł, że podpisano rosyjsko-polską umowę turystyczną i że toczą się pertraktacje o zawarcie podobnych umów z Jugosławią, Czechosłowacją oraz Szwecją. Nie mówiąc już o tym, jak Polska w obecnym stanie aprowizacyjnym i mieszkaniowym może wszczynać działalność turystyczną, należy stwierdzić, że szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło, jakoby Szwecja brała udział w takich pertraktacjach.

Jest to zatem czysto rodzinna sprawa między Moskwą a jej filiami.

+

_K_O_M_U_N_I_K_A_T_Y_ _ _L_O_K_A_L_N_E_._

-x- Maria Picelska, adres: Hallaryd - Kråkeryd prosi o wiadomości o córce Stanisławie Picelo, urodzonej w Krakowie dnia 24 maja 1915r., która dnia 25 kwietnia b.r. była w szpitalu w Ravensbrück.

-x- Stanisława Nowak, adres: Hallaryd - Kråkeryd prosi o wiadomość o córce Danieli Nowak urodzonej w Suchej koło Krakowa dnia 19 października 1920r., która wywieziona została w marcu b.r. z Magdeburga, jako chora na płuca oraz syna Mieczysława Nowaka, urodzonego w Suchej koło Krakowa dnia 1 kwietnia 1922r., który przebywał do stycznia b.r. w obozie w Oranienburgu.

-x- Halina Charszewska-Brückmanowa, adres: Flyktingslägret, Glanstigen 7, Doverstorp, poszukuje syna Józefa Brückmana, lat 24, b. więźnia nr.63815 w Oranienburgu.

-x- Elna Gistedt-Kiltynowicz, adres: Klarabergsgatan 56, c/o Palmgren, Stockholm, poszukuje Marysi Kujawskiej, lat 21 z Warszawy i innych znajomych.

-x- Ppor. Jerzy Roszkowski, przebywający obecnie we Francji, prosi o nadesłanie p.a. Hanny Mianowskiej, Hökensgatan 10/III, Stockholm, jakichkolwiek wiadomości o swej matce i ciotce wywiezionych w czasie powstania z Warszawy (gdzie mieszkały na ul. Filtrowej) do obozu w Ravensbrück. Nazwiska poszukiwanych: Władysława Roszkowska nr. w obozie 77.822, blok 28 i Janina Wróblewska.

-x- Halina Kuźmińska poszukuje brata Stanisława Kuźmińskiego, ur. w Zgierzu dnia 19 listopada 1919r., zamieszkałego do wybuchu wojny w Zgierzu a następnie w Warszawie, Radomska 18. Po powstaniu warszawskim był w obozie Offlag. VII a w Murnau. Wiadomości do "Ogniska", Jungfrugatan 30/II, Stockholm.

-x- Anna Jachnina poszukuje męża kpt. Juliana Jachnina z Offlagu VII d w Grossborn, Westfalenhof. Wiadomości do "Ogniska", Jungfrugatan 30/II, Stockholm.

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polska Klubben "Ognisko", Jungfrugatan 30/II, Stockholm, tel. 61-63-59.
tel. redakcji: 60-95-12 (od godz. 9 do 11).